

Barbara Maria Gawęcka

Polskie poradniki dotyczące utrzymania kościołów z drugiej połowy XIX i początku XX wieku (do 1918 r.)

- I. Wstęp. II. Dbłość o otoczenie i wygląd zewnętrzny kościoła. III. Utrzymanie wnętrza.
IV. Restauracja obrazów oraz malowideł ściennych. V. Nowe obrazy w kościele.
VI. Podsumowanie

I. Wstęp

Spośród publikacji polskich z epoki, dotyczących tytułowej problematyki, kilka ma znaczenie szczególne. Są wśród nich prace Władysława Łuszczkiewicza¹ oraz ks. Leona Gościckiego².

Wiedza dotycząca podstaw restauracji oraz profilaktyki konserwatorskiej była znana osobom zajmującym się ochroną zabytków sztuki kościelnej w XIX i w pierwszej połowie XX wieku. Należy wspomnieć chociażby notatkę z 1857 r., która miała być zawieszona w zakrystii dzisiejszej katedry w Kielcach. Informowała ona, że „[...] chcąc uchronić się od oszpecania, [...] zabrudzenia i zniszczenia Kościół tutejszy tak wielkiem kosztem wewnątrz odnowiony, zakazuje pod surową odpowiedzialnością JX Podkustoszego i Zakrystyana aby

1 — po ołtarzach nie stawiać lamp ani świec łożowych które nie tylko kopcą ale i załuszczają.

2 — po ołtarzach i obrazach nie wieszać odtąd żadnych firanek itp. gałganków które łatwo się zapalić mogą a tym sposobem uszkodzić obraz lub pozłotę.

3 — po ołtarzach i obrazach nie wieszać żadnych paciorków, obrazków lub wotów, dlatego że się szpecą defigurują a nawet dziurawią ołtarze i kosztowne obrazy.

4 — na obrazach nie stawiać wazonów z kwiatami naturalnymi, przez których podlewanie i ociekanie powstaje wilgoć szkodliwa — kwiaty sztuczne powinny odpowiadać wspaniałości kościoła, i bez dziurawienia tylko umieszczone być mogą w stosownej odległości od obrazu i pozłoty.

5 — bez piśmiennego pozwolenia Kapituły nie mogą być umieszczane żadne nagrobki [...] nagrobki tak winny być wyrobione, aby przydawały ozdoby kościołowi”³.

Władysław Łuszczkiewicz, zauważając problemy z utrzymaniem świątyń, pisze: „[...] uderza często miłośnika sztuki dawnej wchodzącego do kościoła obojętność utrzymania go

¹ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów, cerkwi i przechowywania tamże zabytków przeszłości*, Kraków 1869; tenże, *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów*, Warszawa 1887.

² L. Gościcki, *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne przy wznoszeniu i odbudowie kościołów oraz zdobieniu ich wnętrza*, Warszawa–Lwów 1917.

³ Notatka z 1857 r., Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta Kurialne. Parafie. Akta kolegiaty kieleckiej sygn. PKK-8, k. 591.

w dobrze zrozumianym porządku. Zbierają się nieraz niemałe datki, ażeby ozdobić kościół wewnątrz, aby postawić nowy ołtarz; tymczasem prawdziwe dzieła sztuki dawnej, któreby właśnie były najpiękniejszą ozdobą kościoła, niszczonej gdzieś w kącie, pokryte kurzem zupełnie zapomniane. Pieniądże idą na zapelnienie kościoła wrzekomymi ozdobami; a tu ściany zieleńią od wilgoci, obrazy lichego pęzła, ale nowe, litografije stacyj w ramach sosnowych rozpierają się po ścianach; a tu wiatr codziennie niszczy i tłucze barwiste szyby okien i psuje się nie jeden obraz starożytnej szkoły, zawieszony gdzieś w kruchcie, butwieje niejedna rzeźba znakomitego dłuta⁴.

II. Dbalność o otoczenie i wygląd zewnętrzny kościoła

Profesor Łuszczkiewicz w swojej publikacji dotyczącej kościołów i cerkwi akcentuje, jak bardzo ważne jest należyte utrzymanie świątyni. Wskazuje, w jaki sposób dbać o dzwonnice, drewniane kruchty, szkarpy, przybudówki, a nawet o przykościelny cmentarz. Pisze również o odwodnieniu budowli — „ściany zewnętrzne kościoła drewnianego lub murowanego winny być odpowiednio zakryte przed deszczem. Wszelkie zaciekanie na ściany, szkarpy lub przystawki grozi całości budynku kościelnego. Zwraca się tedy uwagę zarządu kościoła na potrzebę czuwania, aby ścieki w porządku utrzymane, a w gotyckich kościołach gzymsy okapowe i ściennie w całości zachowane były⁵. Zauważa, że jedną z najczęstszych przyczyn niszczenia kościołów i ich wnętrza jest wilgoć. Zaleca, by zbadać, ustalić i usunąć przyczyny jej powstawania. W tym celu należy przyrzeć się fundamentom budowli. W razie konieczności „okopać spód murów i zaprowadzić sączki (z cudzoziemska drejny)⁶. Jeżeli kościół otoczony jest ogrodem, należy przyrzeć się, czy drzewa i krzewy, sadzone zbyt blisko, w sposób nadmierny nie zacieniają budynku, tamując dostęp nie tylko słońca ale i wiatru⁷.

W XIX i na początku XX wieku wzrasta świadomość potrzeby opieki nad zabytkowymi świątyniami. Godne uwagi było m.in. rozporządzenie Sokratesa Starynkiewicza z 20 sierpnia 1880 r., skierowane do dozorów kościelnych parafialnych kościołów warszawskich, w którym informował, że „[...] kościoły parafialne w Warszawie zostają pod zawiadywaniem magistratu, w którego składzie znajduje się oddzielny wydział techniczny, obowiązany mieć nadzór nad wszelkimi budowlami i reperacjami miejskimi i publicznymi, i że prócz tego wykonanie robót budowniczych w kościołach przez niedoświadczonych majstrów, bez wszelkiego nadzoru technicznego, może uszkodzić postać kościołów”. Prezydent Warszawy upraszał „[...] członków dozoru kościelnego, aby na wszelkiego rodzaju roboty, zamierzone w kościele, żądana była zawsze uprzednio decyzja Magistratu”. „Przegląd Katolicki”, na łamach którego opublikowano część rozporządzenia, donosił, że „[...] formuje się komitet specjalny, mający czuwać nad poszanowaniem cech pamiątkowych architektury i nad dokonywaniem napraw świątyni, odpowiednio do wymagań estetyki⁸. Zauważyć możemy także pierwsze głosy domagające się utworzenia instytucji, która zajmowałaby się ogólnie ochroną zabytków sztuki sakralnej. W 1902 r. na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ukazał się tekst Aleksandra Borawskiego, który postulował, by budowa nowych świątyni oraz ich restauracja były pod opieką instytucji pozostającej pod protektorem biskupów, z zarządem złożonym z artystów i estetyków⁹.

⁴ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów...*, s. 17.

⁵ Tamże, s. 10.

⁶ Tamże, s. 18.

⁷ Tamże.

⁸ *Z powodu nowego Komitetu mającego czuwać nad reperacjami kościołów*, „Przegląd Katolicki”, 36, 1880, s. 584; A. Majdowski, *Studia z historii architektury sakralnej w Królestwie Polskim*, Warszawa 1993, s. 159–160.

⁹ Zob. A. Majdowski, op. cit., s. 162.

III. Utrzymanie wnętrza

Władysław Łuszczkiewicz kładzie duży nacisk na profilaktykę konserwatorską, zauważa, że „[...] najprzód należy utrzymać kościół w całości i w porządku, a potem go przyozdabiać [...]. Omiatanie z kurzu w pewnych stale postanowionych terminach, n.p. około Zielonych Świąt i Bożego Narodzenia, pod nadzorem roztropnego człowieka, jest rzeczą wielce pożądaną”¹⁰. Ważne jest, by nie doprowadzić do nadmiernego zawilgocenia kościoła. Wskazane jest w tym celu m.in. sprawdzenie posadzki: „[...] trzeba zwrócić uwagę, czy ziemia pod posadzką nie jest wilgotna. W tym razie nie trzeba żałować kosztów, aby posadzkę wyjąć, a zdjawszy ziemię pełną saletry, zastąpić ją suchym gruzem. Jednak jeżeli posadzka ważna jest z powodu swych ozdób lub znajdują się w niej płyty nagrobne, baczyć trzeba, aby wszystko wróciło napowrót do swego dawnego miejsca. W tym celu przed usunięciem chwilowem posadzki, zdejmuje się z niej dokładny rysunek, który ma służyć następnie do jej ułożenia”¹¹. Autor zaznacza, by nie ruszać elementów zabytkowych znajdujących się pod posadzką, dopóki nie obejrzy ich konserwator. Wszelkie przedmioty pod nią znalezione winny być też z należytyym szacunkiem przechowywane, gdyż mogą być nośnikiem informacji dotyczących pierwotnego kształtu i wystroju świątyni¹².

Problemem wentylacji w budynku zajął się ks. Leon Gościcki. Jak pisze: „[...] wentylacja kościołów jest sprawą wybitnie ważną, bądź ze względu na zdrowie kapłanów i wiernych, bądź ze względu na konserwację murów świątyni, dzieł sztuki, utensyljów kościelnych”¹³. Wylicza w swym poradniku kilka rodzajów wentylacji, które można zastosować w świątyni: wentylację mechaniczną, kanałową podgrzewaną i kanałową naturalną. Stwierdza, iż należy po prostu kościół wietrzyć. Powinno się otwierać co najmniej cztery okna (dwa w prezbiterium i dwa w pobliżu drzwi). Aby można było w każdej chwili je zamykać lub otwierać, zaleca stosowanie zawiasów poziomych i sznurów przy oknach¹⁴.

Ks. Gościcki pisze również o ogrzewaniu świątyni¹⁵. Omawia technologie, jakie mogą być do tego celu użyte. W sposób lakoniczny zauważa, że „[...] przyrządy ogrzewalne powinny być w ten sposób rozmieszczone w przestrzeni ogrzewanej, ażeby nie psuły architektury i urządzeń kościelnych”¹⁶. Nie wspomina nic o szkodach, jakie mogą wystąpić w materii zabytkowych dzieł sztuki poprzez ciągłe zmiany temperatury i wilgotności, które niesie za sobą nieodpowiednie ogrzewanie wnętrza świątyni.

Władysław Łuszczkiewicz porusza kwestię bielenia wnętrza kościołów. Powłoka wapienna przyczynia się, jego zdaniem, do utrzymania czystości, w związku z czym jest bardzo często stosowana w świątyniach, w których nie występują malowidła ściennie. Zauważa także, iż gruba powłoka wapienna, nagromadzona przez kilkakrotne bielenie, może powodować zatarcie rysunku ornamentów i gubienie profili gzymsów. Jeżeli znajdują się pod nią wcześniejsze warstwy malarskie, wówczas „[...] należy starać się o zdjęcie powłoki wapiennej. Jakkolwiek do tej sprawy trzeba wprawnych rąk i znawstwa sztuki”¹⁷. To nie przeszkadza autorowi w kolejnym zdaniu radzić, że „[...] można często dość szczęśliwie wywiązać się z zadania, odwilżając ściane gorącą wodą, a po pewnym czasie zdejmując wzdętą powłokę raszplą dREW-

¹⁰ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów...*, s. 17.

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Tamże.

¹³ L. Gościcki, *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne...*, s. 110.

¹⁴ Tamże, s. 111–115.

¹⁵ Tamże, s. 117–127.

¹⁶ Tamże, s. 119.

¹⁷ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów...*, s. 19–20.

niana¹⁸. Nam pozostaje nadzieja, że czytelnicy nie brali sobie powyższych słów do serca, nie próbowali stosować tej metody i usuwać przemalowań na własną rękę. W przeciwieństwie do Łuszczkiewicza, ks. Gościcki stwierdza, że „[...] bielenie wnętrza świątyni, które jednostajnością, monotonością zaciera linie architektoniczne, tchnie przytem ubóstwem”. Poza tym „[...] może nam przypominać wszystko: halłę, stację, teatr, szpital, słowem wszystko, tylko nie kościół, bo czujemy się w nim jakoś obco¹⁹”.

Łuszczkiewicz zajmuje się w swoim poradniku także problemami okien, witraży, sklepień i posadzek. Twierdzi, że jeżeli płyta nagrobna umieszczona w posadzce znajduje się w miejscu szczególnie narażonym na zniszczenia, należy ją przenieść i umocować na ścianie, w posadzce umieścić natomiast nowy kamień z napisem odwołującym do oryginału²⁰. Opisuje także drewniane sprzęty stanowiące wyposażenie kościoła, takie jak stalle, szafy, krzesła, ambony, konfesjonały²¹. Zaleca, by w przypadku ich zniszczenia — gdy „[...] sprzęty spróchnieją, odsunąć je od posadzki i napuścić gorącym pokostem po kilka razy, dodając nieco kolofonii, a drzewo stwardnieje i skamienieje²²”. Zajmuje się również elementami metalowymi znajdującymi się w kościele. Twierdzi, że „[...] należy uszanować i opiekę rozciągnąć nietylko nad starymi kratami zamykającymi kaplice, skarbcę, cyboria itp., ale nawet nad zawiasami, zamkami, wszelkiem okuciem, świecznikami, podstawami pod lampy i pulpitemi przenośnymi [...]. Więc nawet klamki, rękojeści (antaby), głowy gwoździ, ankry, młotki przy drzwiach, mają pewne znaczenie jeśli są starożytnie²³”.

IV. Restauracja obrazów oraz malowideł ściennych

Profesor Łuszczkiewicz twierdzi, że „[...] obrazy wszystkie wystawione są w kościołach na różne przygody, ale głównie niszczy je wilgoć i źle zrozumiana restauracja, dokonana przez malarzy lichych, którzy najczęściej przemalowują świętokradzką ręką najpiękniejsze dzieła sztuki [...]. Wilgoć, brak światła i przewiewu powietrza wpływa wielce na zniszczenia malowania, szczególnie jeżeli nie jest ono olejnym ale klejowym, albo alla tempera to jest z białkiem malowane”. Uważa, że „[...] staranny zarząd kościoła winien czuwać, aby obrazy ołtarzowe nie niszczyła wilgoć, aby nie były zakryte w części jakiej przyborami ołtarza, lub tak zwanymi sukienkami srebrnymi, aby źle rozumiana restauracja nie miała miejsca, lub inne okoliczności nie niszczyły malowania²⁴. Autor podaje najczęściej spotykane przyczyny niszczenia obrazów, takie jak wilgoć, stosowanie srebrnych sukienek, nieudolna restauracja, zwijanie obrazu na zbyt mały wałek²⁵. Twierdzi, że „[...] obrazy na chorałgwiach we feretronach, jeżeli są dawnego pędzla, należy traktować jak ołtarzowe, nie czyścić ich tak jak tamtych piwem, octem, spirytusem, czosnkiem itp., bo to przyspiesza czernienie albo uszkadza farbę²⁶”.

W swym poradniku Łuszczkiewicz pisze o konserwacji i restauracji malowideł ściennych: „[...] jeżeli malowidła ścienne obrazowe lub ornamentalne zachowały się jeszcze w całym kościele, a są zniszczone w części, wypada postarać się o sprowadzenie komisji biegłych w archeologii i sztuce, aby wskazali środki odnowy i nastęrczyli restauratora. Nigdy zaś nie powierzać tej pracy pierwszemu lepszemu malarzowi²⁷”.

¹⁸ Tamże, s. 20.

¹⁹ L. Gościcki, *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne...*, s. 138–139.

²⁰ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów...*, s. 20–27.

²¹ Tamże, s. 44.

²² Tamże, s. 45.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże, s. 34–35.

²⁵ Tamże, s. 34–37.

²⁶ Tamże, s. 37.

²⁷ Tamże, s. 29.

Kwestię konserwacji i restauracji malarstwa ściennego poruszył także Juliusz Makarewicz, w wykładzie pt. „Malowidła ściennie, ich konserwacja i restauracja”, wygłoszonym 4 lipca 1911 r., podczas Pierwszego Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie²⁸. Także J. Muczkowski, w publikacji pt. *Ochrona zabytków*, podawał podstawowe informacje dotyczące konserwacji budowli sakralnych, kamiennych i drewnianych rzeźb, ornamentów i sprzętów kościelnych. Pokrótkę opisał znane wówczas metody konserwatorskie stosowane przy malowidłach ściennych, np. podklejanie pęcherzy, wykonywanie transferów²⁹. Twierdził, że „[...] obrazy kościelne wymagają innej restauracji, aniżeli obrazy galeryjne. Ze względu na potrzeby kultu, obrazy znajdujące się w kościele nie mogą być pozostawione w stanie fragmentarycznym, z brakującymi nosami, oczami itp.”³⁰. Co do technik konserwacji obrazów olejnych, autor uznał, iż „[...] przepisów, odnoszących się do restaurowania starych obrazów, nie podaję, gdyż powinny być znane restauratorom; dla laików przedstawiałyby niebezpieczeństwo odnawiania na własną rękę, co już niejeden cenny obraz na zawsze zniszczyło”³¹.

O źle rozumianej restauracji pisał także ks. Leon Gościcki: „[...] stokroć, tysiąckroć lepiej nic nie robić w kościele [...], ograniczając wyładowanie swojej energii na starannym przewietrzeniu kościoła, na schludnym jego utrzymaniu, niż gdy będziemy przeprowadzali restaurację, zadość czyniąc własnym upodobaniom estetycznym lub też pozwalając na wstęp do świątyni z cyrklem, paletą lub dżutem — partaczom, fuszerom!”³².

V. Nowe obrazy w kościele

W kilkanaście lat po wydaniu *Wskazówki do utrzymania kościołów...*, Władysław Łuszczkiewicz napisał *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów*. Zawarł w nim informacje dotyczące m.in. wykonywania nowej polichromii w zabytkowym kościele. Jego zdaniem „[...] rzetelna piękność malowania musi stać w zgodzie ze stylem kościoła, bo polichromija stoi w nierozzerwalnym związku z linjami architektury [...]. Każdy styl architektoniczny przynosi odmienne rozwiązanie piękna, więc i polichromja do tego musi być odpowiednia”. Szczególną wagę przywiązywał do wyboru malarza. Radził wcześniej zwołać komitet, w skład którego „[...] powinni wchodzić architekt wykształcony na pomnikach zagranicznych, profesor historii sztuki, konserwator zabytków sztuki, reprezentant władzy duchownej i artysta malarz”³³. We *Wskazówce do utrzymania kościołów...* podkreśla, że „[...] czuwając nad zabytkami dawnego malarstwa, nie może być obojętnym zarząd kościoła na nowo nabywane lub zamawiane u malarzy obrazy”³⁴. Zauważa także zmiany w charakterze przedstawień religijnych, ponieważ „[...] postacie świętych, aniołów, pełne powagi i uroczystości, podniesione uczuciem ciszy i spokoju, ustąpiły miejsca postaciom pięknym wprawdzie, ale pięknnością czysto ziemską; całą nieraz duchowość ich mają wyrażać oczy w górę wykrzywione. W obrazy ołtarzów wielkich [...] weszły konie, kaci kamienujący świętego, sceny okropnych męczeństw itp. Dziś chwała Bogu widzimy już powszechnie obudzającą się reakcją przeciwko tak błędnemu kierunkowi sztuki, zwrot w sztuce religijnej już się rozpoczął, świadczą o tem

²⁸ J. Makarewicz, *Malowidła ściennie, ich konserwacja i restauracja*, [w:] *Pamiętnik Pierwszego Zjazdu Miłośników Ojczystych Zabytków w Krakowie w dniach 3 i 4 lipca 1911 roku*, [Kraków] 1912, s. 93–115.

²⁹ J. Muczkowski, *Ochrona zabytków*, Kraków 1914.

³⁰ Tamże, s. 129.

³¹ Tamże, s. 128.

³² L. Gościcki, *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne przy wznoszeniu i odbudowie kościołów oraz ozdobieniu ich wnętrza*, wyd. 2, Płock 1947, s. 99.

³³ W. Łuszczkiewicz, *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów*, Warszawa 1887, s. 26, 35.

³⁴ W. Łuszczkiewicz, *Wskazówka do utrzymania kościołów...*, s. 38.

dzieła Owerbecka, Korneliusa, Füricha [...]”³⁵. Dalej pisze, że „[...] aby przyjść w pomoc duchowienstwu i ułatwić środki nabywania obrazów w dobrym duchu malowanych, potrzeba zawiązać stowarzyszenia na wzór św. Seweryna w Wiedniu i postawić na jego czele artystę kochającego kraj swój i sztukę rodzinną, a katolika nie z nazwy, ale z serca. Wielkiej liczby obrazów religijnych dostarcza krajowi Częstochowa, Kalwaryja itp.; wypadałoby tu zaprowadzić pewną cenzurę artystyczno-duchową i sprowadzić te malatury do odpowiedniejszej formy”³⁶.

Utrzymanie wysokiej jakości dzieł sztuki w kościołach było celem działalności rady złożonej z członków Arcybractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu oraz Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, która miała zapobiegać „[...] licznym nadużyciom, jakich się dopuszczają niekompetentni dostawcy obrazów i rzeźb religijnej treści do Domów Bożych, i stąd wynikającej profanacji miejsc Świętych przez karykaturalne wyobrażenia najwyższej piękności”. W 1871 r. Arcybractwo wraz z TZSP opublikowało w „Kronice Rodzinnej” anons informujący o powołaniu stowarzyszenia. Rada ta miała pośredniczyć w kupowaniu obrazów i rzeźb o tematyce religijnej. Jak podaje Dariusz Dąbrowski, jej członkami byli: Alfred Schouppé, Marcin Olszyński, Stanisław Kazimierz Kossakowski i Mateusz Zarzecki. Rada ułożyła regulamin akcji i po przeprowadzeniu konsultacji z artystami ustanowiła cennik, który uwzględniał rozmiary dzieła oraz liczbę przedstawionych postaci. Procedura zamawiania przewidywała zgłoszenie się potencjalnego klienta do kancelarii Arcybractwa mieszczącego się na Krakowskim Przedmieściu 22 w Warszawie lub do domu Stanisława K. Kossakowskiego na ul. Nowy Świat 17. Klient podawał swoje wymagania i możliwości finansowe oraz pozostawiał połowę lub całość należności w kasie Arcybractwa, gdzie pieniądze przetrzymywane były aż do czasu dostarczenia żądanego dzieła. Ze stowarzyszeniem współpracował m.in. Wojciech Gerson; w latach 1873–1881 wykonał on 14 obrazów przeznaczonych dla Arcybractwa. Możliwe też, że rada miała jakiś wpływ na decyzję bpa Walentego Baranowskiego, dotyczącą wyboru artystów do konserwacji fresków w katedrze lubelskiej. Jak podaje Dąbrowski, bp Baranowski w liście z 1875 r. prosił o radę w tej sprawie. Freskami zajął się, związany z Zachętą, warszawski malarz Jan Strzalecki. Akcja Zachęty i Arcybractwa trwała kilka lat³⁷.

VI. Podsumowanie

Publikacje prof. Władysława Łuszczkiewicza oraz ks. Leona Gościckiego stanowią nieocenione źródło wiedzy o ówczesnej konserwacji, restauracji i o podejściu do rzetelnego opiekowania się świątynią, nie tylko samym budynkiem, ale także jego wyposażeniem. Autorzy kładą duży nacisk na profilaktykę konserwatorską, czyli wszelkie czynności, które mają na celu zapobieżenie uszkodzeniom oryginalnej materii zabytkowej. Radzą, jak należy sprzątać kościoł, oczyszczać obrazy i rzeźby, dbać o wentylację, ogrzewanie, itd. Zalecają, by do prac restauratorskich zatrudniać wykształconych i sprawdzonych konserwatorów. Czasem doradzają metody konserwatorskie, w owym czasie stosowane, dzisiaj jednak uznawane za niszczące, jak np. usuwanie pobiał przy użyciu gorącej wody i kwasu, oczyszczanie malowideł olejnych wodą lub smarowanie gorącym pokostem z kałafonią elementów drewnianych, w celu ich wzmocnienia. Podchodzą do obiektu w sposób całościowy. Interesuje ich nie tylko wnętrze świątyni i jej urządzenie, ale także wszystko to, co znajduje się na zewnątrz, w tym m.in. należyte utrzyma-

³⁵ Tamże, s. 39.

³⁶ Tamże, s. 40.

³⁷ D. Dąbrowski, „*W celu zapobieżenia licznym nadużyciom jakich się dopuszczają niekompetentni dostawcy obrazów i rzeźb religijnej treści do Domów Bożych*”. *Historia pewnej akcji przeciw kiczowi w kościołach, przeprowadzonej w latach siedemdziesiątych XIX wieku w Królestwie Polskim*, [w:] *Rozważania o smaku artystycznym*, red. J. Poklewski, T. de Rosset, Toruń 2002, s. 185–194.

nie cmentarza przykościelnego. Ks. Gościcki duży akcent kładzie na budowę nowych kościołów, opisując ich plany, materiały i sam proces budowy. Prof. Łuszczkiewicz bardziej frapuje sposób pielęgnacji i utrzymania istniejących już świątyń i elementów ich wyposażenia. Publikacja ks. Gościckiego wydana została zaraz po I wojnie światowej, stąd autor z jeszcze większym ładunkiem emocjonalnym podchodzi do tematu restauracji zniszczonych kościołów, pisząc: „[...] jeżeli każdy naród broni zabytków swojej kultury przed zniszczeniem, to nam, dla których przeszłość dziejowa podwójną ma wartość, już to jako pamiątka ojczysta, następnie jako dowód historyczny dla wrogów, żeśmy nie dzisiejsi, należy wyteńczyć wszystkie siły, dla ratowania tych dóbr narodowych”³⁸.

Adres Autorki:
dr Barbara Gawęcka
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego
Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
ul. Księcia Józefa Poniatowskiego 12
85-671 Bydgoszcz

POLISH HOW-TO BOOKS ON THE MAINTENANCE OF CHURCHES
(FROM THE 2ND HALF OF THE 19TH C. TO 1918)

Among the how-to books specified in the title the most prominent were *Wskazówka do utrzymania kościołów, cerkwi i przechowywania tamże zabytków przeszłości* [Guidance as to the maintenance of churches and monuments of the past] by Władysław Łuszczkiewicz (Kraków 1869), *Poradnik dla zajmujących się utrzymaniem i restauracją kościołów i kościelnych sprzętów* [Advice for those who maintain and restore churches and church paraphernalia] (Warszawa 1887) and *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne przy wznoszeniu i odbudowie kościołów oraz zdobieniu ich wnętrza* [Church-building. Practical advise as to erecting and restoring churches and decorating their interiors] by Rev. Leon Gościcki (Warszawa—Lwów 1917, 2nd edition Płock 1947). Those publications are invaluable as a source of knowledge on the conservation and restoration practice of the time as well as on the idea of the decent upkeep of temples, including both buildings and furnishings. The authors stress the need of preventive conservation, i.e. all the possible means to avoid any damage of historical substance. They advise the readers how to keep the church tidy, how to clean pictures and sculptures, how to heat and ventilate the interior, etc. They advise employing professional and reliable conservators. Sometimes, in good faith, they recommend conservation methods which are considered damaging today but were used then (e.g. removing lime coating with hot water and acid, cleaning oil paintings with water, or impregnating wooden elements with a mixture of hot linseed oil and rosin). They approach the building holistically; they are interested not only in its interior and furnishings but also in its surroundings, e.g. they stress that care should be taken of the church cemetery.

Translated by
Izabela Szymańska

³⁸ L. Gościcki, *Budowa świątyni. Wskazówki praktyczne...*, s. 129.

